

## Cnoty wincentyńskie dzisiaj

### Wprowadzenie

Celem Zgromadzenia Misji jest naśladowanie Chrystusa głoszącego Ewangelię ubogim (K 1). Abyśmy mogli zrealizować nasze posłannictwo powinniśmy dołożyć wszystkich sił, by przyoblec się w ducha samego Chrystusa (RW I,3), celem zdobycia doskonałości odpowiadającej naszemu powołaniu (RW XII,13; K 1.1). Założyciel zachęcał do praktykowania wszystkich maksym ewangelicznych, a zwłaszcza prostoty, pokory, łagodności, umartwienia i gorliwości o zbawienie dusz (SV XII,298). Cnoty te pozwalają nam przyoblec się w ducha samego Chrystusa prostego, pokornego, łagodnego i ożywionego gorliwością apostołską. Umacniają nas w przewycięzaniu namiętności, pożądania dóbr materialnych, przywiązania do własnej woli, abyśmy mogli zachować wolność dzieci Bożych ( SV XII, 301-302).

Omawiane cnoty wpływają na charakter życia naszych wspólnot, które - kształtowane przez nie - mogą stać się wymownym świadectwem w dziele ewangelizacji. W Regułach Wspólnych czytamy: Dlatego Zgromadzenie przykładać się będzie z większą jeszcze stanowczością do ich umiłowania i wypełniania, tak by owe cnoty stanowiły jakby władze duszy całego Zgromadzenia i aby ożywiały zawsze wszystkie czynności każdego z nas (RW II,14) .

Cnoty zalecane przez św. Wincentego mają charakter apostołski, pastoralny i misjonarski. Nie tylko kształtują naszą osobowość, ale usposabiają nas również do realizacji powołania: Nade wszystko pamiętać będziemy o tym, że jakkolwiek zawsze powinniśmy być wyposażeni w cnoty, z których się składa duch Zgromadzenia, to jednak wtedy zwłaszcza wypada się w nich utwierdzać, kiedy nadchodzi pora spełnienia naszych obowiązków wśród wieśniaków. Wówczas powinniśmy je pojmować jako owe pięć gładkich kamyków Dawida, którymi w imię Pana Zastępów już za pierwszym uderzeniem pokonamy piekielnego Goliata (RW XII,12).

### 1. Prostota moją ewangelią

Święty bardzo cenił tę cnotę. Mówił : Jeśli chodzi o mnie, to nie wiem, ale zdaje mi się, że Bóg wpoił we mnie tak wielki szacunek dla prostoty, iż nazywam ją moją ewangelią (SV IX, 606); Jest to cnota, którą najbardziej kocham i na którą zwracam najwięcej uwagi w moim działaniu (SV I, 284). Widział jej potrzebę nie tylko w życiu poszczególnych konfratrów, ale również w naszych wspólnotach: Ach, jeżeli jest wspólnota, która powinna ślubować prostotę, to nasza, ponieważ - patrzcie uważnie moi bracia - dwulicowość, to plaga misjonarza; dwulicowość niszczy jego ducha, to jad i trucizna Misji nie być szczerym i prostym w oczach Boga i ludzi (SV XII, 303).

Potrzebę praktykowania tej cnoty Święty uzasadniał następująco: Bóg jest bytem prostym i komunikuje się z ludźmi prostymi, a postawa dwuznaczna nie jest miła Bogu; świat szanuje ludzi prostych, a prostota i czystość serca prowadzą do poznania tajemnic Boga.

Założyciel wskazywał, w jaki sposób prostota powinna wyrażać się w życiu misjonarza. Prostota w mówieniu polega na zgodności słów i innych środków wyrazu z tym, co odczuwamy, myślimy i o

czym jesteśmy przekonani w głębi serca: Polega na szczerym wypowiedaniu myśli tak, jak je mamy w sercu, bez niepotrzebnych przekształceń, i na wystrzeganiu się obłudy i dwuznaczności, mając jedynie Boga przed oczami (SV I, 284).

Prostota w postępowaniu wyraża się w czystej intencji, to znaczy, że podejmujemy działania z miłości do Boga i bliźniego. Wówczas postępowanie nasze jest szczerze, rzetelne, wyklucza oszustwo, podstęp i dwuznaczność: Boska dobroć wymaga od nas, abyśmy nigdy, niczego i nigdzie nie czynili z myślą o pozyskaniu szacunku u ludzi, lecz żebyśmy zawsze mieli na uwadze chwałę Bożą i zawsze dążyli do niej prostymi, bezpośrednimi drogami, bez jakichkolwiek ukrytych zamiarów (SV XII, 281).

Prostota powinna wpływać na styl naszego życia. Według Założyciela: grzeszymy przeciw prostocie, gdy w naszych pokojach są zbędne meble lub obrazy, zbyt liczne książki i inne nieużyteczne przedmioty (SV XI, 465). Prostota szczególnie potrzebna jest w relacjach konfratrów z superiorem, a w okresie formacji między studentami i formatorami, zwłaszcza kierownikami duchowymi.

Cnota ta powinna mieć wpływ na treść i formę głoszenia Ewangelii: Misjonarze muszą ukochać prostotę, bo ona pozwala nawiązać kontakt z ubogim ludem (SV XI, 586). Wincenty zachęcał, aby jego duchowi synowie głosili Ewangelię tak, jak to czynił Jezus Chrystus i Jego uczniowie: bez wyszukanych zwrotów, kwiecistego stylu, zbędnych dygresji, zbytnej erudycji, lecz w sposób prosty, dostosowany do mentalności słuchaczy (RW XII, 5). W konferencji poświęconej "małej metodzie" powiedział: O Zbawicielu! O prostoto!, Ty masz w sobie moc przekonywania! Prostota nawraca wszystkich /. /. Niech więc panuje wśród nas prostota, mała metoda, metoda najdoskonalsza (SV XI, 286).

Przypomnijmy wreszcie pragnienie Założyciela, aby prostotę łączyć z roztropnością. Są to dwie "nierozłączne, szlachetne siostry" i jedna bez drugiej istnieć nie może (SV RW II, 5). Misjonarz roztropny waży okoliczności i umie zachować należytą ostrożność i dyskrecję w swoich wypowiedziach. Wie, co i kiedy powiedzieć, ale także, co i kiedy zachować dla siebie.

Prostota jest podstawową wartością ewangeliczną, fundamentem zaufania w relacjach między ludźmi. Badania ankietowe wykazują, że najbardziej cenioną cechą człowieka jest szczerowość i autentyczność. W artykule opublikowanym w Vincentiana (49 /2005/, s. 324) R. McCullen podał informację, że ukazała się książka o 300 świętych, w której zamieszczono najbardziej charakterystyczne teksty z ich pism. Redaktor, osoba świecka, Bert Ghezzi uważa, że najbardziej charakterystycznym tekstem św. Wincentego jest sformułowanie: Pan Jezus wymaga od nas głębokiej prostoty, która polega na szczerym wypowiedaniu myśli tak jak je mamy w sercu, bez niepotrzebnych przekształceń, i na wystrzeganiu się obłudy i sztuczności, mając jedynie Boga przed oczami (RW II, 4).

Przeźroczystość życia i jego prostota będzie zawsze wymownym świadectwem ewangelizacji. Jeżeli mówimy o solidarności z ubogimi, to powinniśmy być z nimi solidarni, jeżeli nawołujemy do prostoty życia, to powinniśmy pokazać to na własnym przykładzie. Prostota w głoszeniu dobrej nowiny sprawia, że możemy skutecznie i owocnie głosić Ewangelię ubogim.

## 2. Pokora fundamentem życia duchowego

Prostota i pokora - można powiedzieć - są cnotami, które w sposób cichy, bez hałasu, ustawicznie zmagają się w duszy ludzkiej z dwoma wielkimi przeciwnikami, nie tylko chrześcijaństwa, ale

także zwykłego humanizmu: z lekceważeniem prawdy i z wygórowaną ambicją. Nasz Założyciel był przekonany, że prostota jest Jego Ewangelią, pokora zaś fundamentem życia duchowego. Oto niektóre Jego wypowiedzi: pokora jest fundamentem doskonałości ewangelicznej i treścią życia duchowego (RW II,7) ; jest źródłem wszelkiego dobra, jakie czynimy (SV IX, 674); jest orężem, którym pokonujemy szatana (SV I, 536). Św. Wincenty nauczał, że cnota ta jest fundamentem wszystkich cnót i stanowi podstawę doskonałości ewangelicznej. Napisał: Kto taką pokorę zdobędzie, ten osiągnie zarazem wszelkie dobra, ale komu jej zabraknie, ten utraci i to także, co posiada dobrego i narazi się na ustawiczne niepokoje i udręki (RW II, 7). Miłość jest duszą cnót, natomiast pokora przyciąga je i ochrania.

Biografowie zauważyli, że pokora była najbardziej charakterystyczną i wybijającą się cnotą naszego Założyciela. Święty znał swoje braki i ograniczenia, wyznawał publicznie, że jest najędzniejszym z ludzi, ukrywał przygotowanie duchowe i intelektualne, nazywał się uczniem czwartej klasy. Nie było w tym kokieterii: Ojciec Ubogich uniżał siebie do takich granic, do jakich tylko świętemu wolno to czynić, zgodnie z rzeczywistością i prawdą (A. Usowicz)

Pokora jest postępowaniem w prawdzie wobec Boga, wobec innych i wobec samego siebie. Pokorny misjonarz jest przekonany, że pierwszą przyczyną dokonanego przez niego dobra jest Bóg: Strzeż się- pisał Święty - przypisywania sobie dobrych dzieł. Byłoby to kradzieżą i niesprawiedliwością wobec Boga, który jest sprawcą wszelkiego dobra (SV VII, 250).

Pokora pozwala nam stanąć w prawdzie wobec innych. Cnota ta rodzi świadomość, że powinniśmy współpracować z innymi, gdyż bez nich niewiele możemy osiągnąć. Człowiek pokorny nie zabiega, aby podobać się ludziom, nie dokonuje porównania z innymi, nie wywyższa się, lecz potrafi przyjąć niższe stanowisko i zadania.

Misjonarz pokorny żyje w prawdzie wobec samego siebie. Utworzony z "prochu ziemi" jest świadomy ludzkiej kondycji i ograniczonych możliwości. To z kolei budzi świadomość, że potrzebuje łaski odkupienia i miłosierdzia. Niemniej dostrzega i docenia dary i talenty, w jakie w swej dobroci wyposażył go Bóg, często za nie dziękuje i pragnie wszystkie wykorzystać w posłudze ubogim.

Autorzy ścigają się w wyliczaniu stopnie pokory: św. Benedykt wymienia dwanaście stopni, św. Anzelm siedem, św. Bernard redukuje do liczby trzech. Wincenty mówił o trzech stopniach:

1. Całkiem szczeremu uznaniu, że jest się godnym nagany ludzkiej.
2. Zadolenia z tego, że naszą niedoskonałość inni widzą i dlatego nami gardzą.
3. Ukrywanie w miarę możliwości tego, co Pan Bóg przez nas albo w nas dokonuje; jeżeli tego zataić nie można, wszystko przypisywać miłosierdziu Bożemu i zasługom innych (RW II,7).

Pokora wspólnotowa jest najbardziej uderzającym rysem myśli naszego Założyciela. Nauczał, że w kontekście innych wspólnot Zgromadzenie jawi się jako grupa skromnych zbieraczy kłosów, postępujących za wielkimi żeńcami (A. Dodin, Entretiens , s. 925). Nazywał je maluczkim Zgromadzeniem, składającym się z ludzi ubogich zarówno pochodzeniem, jak i ubogich w wiedzę i cnotę. Surowo karcił tych, którzy rozgłaszali wiadomości o działalności Zgromadzenia i był przekonany, że zawsze powinniśmy dobrze mówić o innych wspólnotach i cieszyć się, gdy o nas inni źle mówią.

Czy taka postawa może cieszyć się uznaniem w dzisiejszym świecie, biorąc pod uwagę dowartościowanie osoby ludzkiej? Nie zapominamy jednak, że zawsze cnota pokory zbliża nas do

ubogich i usposabia do pełnienia posługi wśród nich, a także do tego, abyśmy byli przez nich, naszych "panów i mistrzów", ewangelizowani. Głosimy im Ewangelię, ale oni również mogą być naszymi nauczycielami, jeżeli im na to pozwolimy.

Wartość i znaczenie pokory podkreślił Max Scheler: Pokora jest najdelikatniejszą, najskrytszą i najpiękniejszą z cnót chrześcijańskich. Pokora (humilitas) jest stałym, wewnętrznym pulsowaniem w samym jądrze naszego jestestwa duchowej gotowości do służenia wszystkim rzeczom, dobrym i złym, pięknym i szpetnym, żywym i martwym (cytat ten przytacza A. Usowicz, Skromni zbieracze kłosów, w: Święty Wincenty a Paulo. Kraków 1987, s. 13).

### 3. Cnota łagodności

Uczcie się ode mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem (Mt 11,29) - do tych słów Jezusa nawiązywał św. Wincenty, gdy mówił o cnocie łagodności. Łagodność uśmierza gniew, ukazuje pogodne oblicze wobec tych, których spotykamy i prowadzi do przebaczenia (SV XII,192).

Święty mówił o trzech sposobach realizowania tej cnoty:

1. Wyraża się ona w opanowaniu porywu gniewu, który wstrząsa duszą i sprawia, że twarz zmienia kolor, a człowiek przestaje być tym, kim był.

2. Innym wyrazem łagodności jest obdarzanie uprzejmością, serdecznością i pogodnym spojrzeniem osoby, które spotykamy. W tym wypadku bliska jest ona uprzejmości, słodczy i sprawia, że dla wszystkich jesteśmy przystępnymi w przekonaniu, że łatwiej pozyskuje się ludzi uprzejmością niż rozumową argumentacją.

3. Jest ona również cnotą, która pozwala mężnie znosić doznane urazy i je przebaczać. Pomimo doznanej przykrości zachowujemy się tak, jakby nic się nie stało; usprawiedliwiamy tych, którzy nas obrazili, nawet odnosimy się nich z delikatnością. W tym wypadku Bożemu miłosierdziu ofiarujemy zniewagi i zachowujemy pogodę ducha (SV XII, 192).

Taka postawa jest bardzo potrzebna w posłudze duszpasterskiej: w kancelarii, konfesjonale, podczas ewangelizacji w myśl słów Założyciela: Dzięki łagodność pozyskujemy serca ludzkie i pociągamy je do Boga (RW II, 6) .

Łagodność jest cnotą aktualną. Usposabia nas ona do opanowania i kontrolowania gniewu, który rodzi się spontanicznie i można go wykorzystać w sposób pozytywny lub negatywny. Oburzenie na sytuację ubogich zrodziło w Wincentym różnorodne formy jej zapobiegania. Jeżeli jednak źle wykorzystamy gniew, to może prowadzić do zniszczenia, przemocy i niesprawiedliwości. Dlatego gniew powinien być kontrolowany, opanowywany lub sublimowany.

Łagodność bardzo potrzebna jest również w naszym życiu wspólnotowym, zwłaszcza w sytuacji upominania braterskiego.

### 4. Cnota umartwienia

Cnota ta usposabia nas do panowania nad władzami wewnętrznymi (wolą, pamięcią, wyobraźnią i uczuciami) oraz zmysłami zewnętrznymi (wzrokiem, powonieniem, smakiem, słuchem i dotykaniem). Założyciel podkreślał ważność umartwienia wewnętrznego, ale był także świadomy - pouczony doświadczeniem - że ten, kto lekceważy umartwienie zmysłów zewnętrznych, nie umartwia ani władz wewnętrznych, ani zmysłów zewnętrznych (SV XI, 71). Święty z naciskiem podkreślał, że

postęp w życiu duchowym zależy od praktyki umartwienia, a kto ją zaniedbuje, naraża się nawet na utratę powołania. Umartwienie ułatwia praktykę modlitwy, ponieważ modlitwa i umartwienie to dwie siostry tak bardzo ze sobą zjednoczone, że jedna bez drugiej istnieć nie może (SV IX, 427).

W cnocie umartwienia powinniśmy się ćwiczyć powoli, cierpliwie i z łagodnością. Święty porównał tę praktykę do pracy gospodarza winnicy, który nosi przy sobie nóż i przycina wszystko, co dla winorośli może być szkodliwe. Mówił: niech nie minie ani jeden dzień, w którym nie wypełnilibyśmy trzech lub czterech aktów umartwienia .

Obecnie umartwienie może wydawać się cnotą niepopularną i zapoznaną, ponieważ człowiek spontanicznie ucieka od tego, co wiąże się z wyrzeczeniem. Równocześnie jednak podkreśla się konieczność dyscypliny. Przywódca Indii Gandhi uważał, że niczego nie możemy uczynić bez dyscypliny i modlitwy; E. Fromm twierdził, że dyscyplina jest pierwszym krokiem w praktykowaniu miłości; natomiast D. Benhoffer utrzymywał, że dyscyplina jest jednym z etapów na drodze do wolności.

Cnota ta jest aktualna, gdyż prowadzi - między innymi - do rezygnacji z czegoś dobrego dla osiągnięcia czegoś jeszcze lepszego, a więc do dokonania słusznych wyborów i dążenia do ich osiągnięcia w pełnym zdyscyplinowaniu (np. dla Ewangelii, dla zachowania wewnętrznej wolności). Cnota ta wprowadza także umiar w dążeniu do przyjemności: Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja nie oddam się w niewolę (1 Kor 6,12). Tak więc umartwienie prowadzi do zdobycia postawy wolności dzieci Bożych.

W tym kontekście można wskazać - jako przykłady - na potrzebę dyscypliny w naszym życiu osobistym i wspólnotowym:

- wierność podjętym zobowiązaniom i obowiązkom stanu, nawet kosztem godziwych przyjemności;
- być wytrwałym i zdyscyplinowanym w dobrym wykorzystaniu czasu;
- być umiarkowanym w pragnieniu dóbr materialnych;
- kierować się zmysłem krytycznym w doborze programów telewizji, radia, internetu i innych środkach przekazu.

Biorąc pod uwagę powyższe nie ulega wątpliwości, że cnota umartwienia, łącząca się z dyscypliną, jest niezbędnym środkiem w pełnieniu naszego powołania jako świadków prawdy i nauczycieli wiary.

## 5. Płomień zapału apostołskiego

Św. Wincenty powiedział do misjonarzy: Gorliwość prowadzi do rozszerzania Królestwa Bożego i do zbawienia bliźniego. Czy jest na świecie coś doskonalszego? Jeżeli miłość Boga jest ogniem, to gorliwość jest płomieniem; jeżeli miłość jest słońcem, to gorliwość jest jego promieniem. Gorliwość jest czymś najczystszy w miłości (SV XII, 307n) .

Na końcu katalogu cnót misjonarskich znajduje się gorliwość. Ostatnie jej miejsce nie wskazuje bynajmniej na to, że jest ona mniej ważna. Wprost przeciwnie, gorliwość apostołska wchodzi w samą istotę misjonarskiego powołania "ludzi ewangelicznych" (SV III, 202).

Znane określenie "gorliwość o zbawienie dusz" nie jest adekwatne. Gorliwość Wincentego obejmowała całego człowieka, odnosiła się do zbawienia duszy, a zarazem do zaradzenia wszelkiego rodzaju potrzebom ciała. Święty był przekonany, że miłość uczuciowa nie wystarczy, gdyż powinna prowadzić do miłości czynnej. Miłość czynna zaś wyraża się w trosce o duszę i ciało.

Dlatego sam Wincenty z podziwu godną gorliwością podejmował różne zadania. Gdy wracał do Paryża po przeprowadzeniu misji, wydawało mu się, że bramy tego miasta zawała się i zdruzgocą go. Towarzyszyła Mu świadomość, że wierni w wielu parafiach potrzebują jego posługi i w jakimś stopniu ich zbawienie zależy od Jego posługi (SV XI, 445).

Wincenty był wrażliwy na potrzeby innych narodów. Mówił: Jesteśmy powołani, abyśmy szli nie tylko do jednej parafii, do jednej diecezji, ale aż po krańce ziemi; i co mamy czynić? Czynić to, czego dokonał Syn Boży. On, który przyszedł, aby zapalić ogień w świecie i rozgrzać go swoją miłością. Czy pragniemy czego innego niż to, aby płonął i pochłaniał wszystko? (SV XII, 262). Założyciel posyłał konfratrów do dalekich krajów i nie zniechęcały go ani niepowodzenia, ani nawet śmierć na skutek trudów podróży lub trudnego klimatu. Zbawienie narodów - mówił - a także nasze własne jest tak ogromną wartością, iż trzeba zapłacić za nie każdą cenę. Nie ma to wielkiego znaczenia, że umrzemy wcześniej, bylebyśmy umarli z bronią w ręku (SV XI, 413). On sam, w wieku siedemdziesięciu lat, gotów był udać się do Indii, aby głosić tam dobrą nowinę (SV XI, 402).

Głoszenie dobrej nowiny narodom, które jej nie znają, jest wciąż aktualne. Zapal gorliwości apostołskiej rozpałał Jan Paweł II. W encyklice *Redemptoris Missio* napisał: Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca // misja dopiero się rozpoczyna i w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły (Wstęp). Sługa Boży pozostawił nam, można tak powiedzieć, słowa testamentu, w liście do Przełożonego Generalnego z dnia 18 lipca 2004 r.: Liczne pokolenia duchownych wyrażają wdzięczność Zgromadzeniu Misji za formację nabywaną dzięki Wam. Nigdy nie można przecenić znaczenia tego apostołstwa. Oznacza to, że i dzisiaj należy wyznaczać do tego dzieła przykładnych księży o wypróbowanej dojrzałości ludzkiej i duchowej, z doświadczeniem duszpasterskim i zawodowym, zdolnych do pracy zespołowej //../. Zachęcam Was, abyście kontynuowali to posłannictwo w przyszłości.

Na potrzebę troski o ludzi potrzebujących zwrócił uwagę Papież Benedykt XVI. W encyklice *Deus caritas est* zauważył, że Jezus identyfikuje się z potrzebującymi: głodnymi, spragnionymi, obcymi, nagimi, chorymi, więźniami //../. Miłość Boga i miłość bliźniego łączą się w jedno: w najmniejszym człowieku spotykamy samego Jezusa, a w Jezusie spotykamy Boga (nr 15). Papież podkreślił, że wewnętrzna natura Kościoła wyraża się w troistym posłannictwie: głoszeniu słowa Bożego, sprawowaniu sakramentów i posłudze miłości. Są to zadania tak ściśle ze sobą związane, że nie mogą być od siebie oddzielone. Kościół nie może zaniedbać posługi miłości, jak nie może zaniedbać posługi sakramentów i słowa. Nie może zaniedbać tej posługi, gdyż należy ona do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty (zob. nr 25).

Papież zwraca uwagę na zasadniczy motyw tej posługi, cytując tekst bardzo bliski naszej duchowości: Kryterium inspirującym działanie powinno być zdanie z Drugiego Listu do Koryntian: "Miłość Chrystusa przynagliła nas" (5,14). Świadomość, że w Nim sam Bóg ofiarował się za nas aż do śmierci, powinna skłaniać nas do tego, byśmy nie żyli już dla siebie samych, ale dla Niego, a wraz z Nim dla innych (nr 33).

Zakończenie

J.-P. Renouard zauważył, że cnoty wincentyńskie prowadzą na drogę ewangelicznych błogosławieństw, gdyż z łatwością można zauważyć tu liczne punkty zbieżne i w jakimś sensie możemy uważać je za streszczenie Ewangelii. Moralność błogosławieństw nie jest ograniczona nakazami i zakazami, lecz jest otwarta na jej realizację w różnym stopniu. Nie ma granic określających praktykowanie omawianych cnót: można ustawicznie i systematycznie zdobywać ich głębię, być coraz bardziej prostymi, pokornymi, łagodnymi, umartwionymi i ożywionymi duchem gorliwości.

Jesteśmy jednak przekonani, iż nie jesteśmy w stanie praktykować tych cnót bez łaski Bożej. Pamiętamy o słowach Założyciela: Podczas, gdy nie możemy sami z siebie niczego uczynić, możemy dokonać wszystkiego w Bogu. Tak, Zgromadzenie może uczynić wszystko, ponieważ znajduje się w nas nasienie całej mocy Jezus Chrystus (SV XI, 204). On mocen jest sprawić, przy naszej współpracy, że praktykując te cnoty będziemy prawdziwymi świadkami i nauczycielami wiary.